

Bogdana Kozińska
Dariusz Kacprzak
Muzeum Narodowe w Szczecinie

Zabytkom na odsiecz. Jak współczesność zdobywa twierdze muzealnych ekspozycji w Muzeum Narodowym w Szczecinie.

**Refleksje wokół wystawy stałej „Hans Stettiner
i Jan Szczeciński. Życie codzienne w Szczecinie w XX wieku”**

Otwarcie 26 października 2007 roku w Brukseli Muzeum Europy oraz przygotowana tamże wystawa dotycząca powojennej historii kontynentu „Europa – to nasza historia” (prezentowana w swej polskiej edycji we Wrocławiu)¹, a także powstałe, bądź obecnie tworzone, a istniejące już w postaci przedsięwzięć wirtualnych, muzea historyczne o wyrazistym profilu edukacyjnym (Muzeum Powstania Warszawskiego, Muzeum Historii Polski w Warszawie, Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, Muzeum PRL-u w Nowej Hucie), dyskusje wokół Centrum Dialogu „Przełomy” organizowanego przy Muzeum Narodowym w Szczecinie, jak również nowe wystawy stałe i czasowe rozmaitych funkcjonujących od dawna muzeów historycznych – wszystkie te przedsięwzięcia skłaniają do przyjrzenia się wnikliwiej wzrastającemu zainteresowaniu współczesną historią – zarówno ze strony odbiorców, gości muzeum, jak i muzealników. Istotne wydaje się włączenie w orbitę odniesień także wystawy zorganizowanej przez berlińskie Deutsches Historisches Museum, poświęconej relacjom polsko-niemieckim od epoki Konstytucji 3 Maja do dziś². Zjawisko to stanowi inspirację do szerszej refleksji wokół zagadnień etyki współczesnej historii, szeroko rozumianego pojęcia pamięci. Jest też sposobnością do analizy metod posługiwania się językiem wizualnym – problemu bynajmniej nie nowego, nad którym

¹ *Europa – to nasza historia / Europe – It's our History*, kier. naukowe K. Pomian, kier. artystyczne B. Remiche, kat. wyst. Hala Ludowa, Wrocław, 1.05 – 5.08.2009, bmrw. [Wrocław 2009]; francuska wersja: *C'est notre histoire! 50 ans d'aventure européenne*, red. naukowa K. Pomian, É. Bernavi, Le Musée d'Europe, Brussels, 26.10.2007 – 12.05.2008, Brussels 2007, por. także www.expo-europe.be (dostęp: 3.07.2009, tamże publikacja w wersji elektronicznej).

² *Deutsche und Polen. 1.9.1939. Abgründe und Hoffnungen* [Niemcy i Polacy. 1.9.1939. Otchłań i nadzieje], red. B. Asmuss, B. Ulrich, przy współpracy M. Kocha, I. Mayer-von Götz, A. Scriby, Ph. Springera, kat. wyst. Deutsches Historisches Museum, Berlin, 28.05 – 6.09.2009, Dresden 2009.

muzealnicy pochylają się od dawna³, a także okazją do przemysleń nad wykorzystywaniem nowoczesnych narzędzi multimedialnych we współczesnym muzealnictwie. Warto przytoczyć niedawno opublikowaną opinię Jacka Lohmana, iż „to, co jest niezastąpione, to wspólne przeżycie, oferowane przez muzeum, gdzie nasze odczucia wzbogacane są przez reakcje innych ludzi, także czysta przyjemność oglądania konkretnych, materialnych przedmiotów”⁴. Cytuje on dalej recenzję jednej z wystaw w londyńskim British Museum w 2007 roku:

Oczywiście obecnie możemy siedzieć przez wiele godzin przed ekranem, na którym pokazywane są różne obrazy. Ale to nie są konkretne obiekty. Nie zastąpi to przyjemności dotknięcia szklanej gabloty mieszczącej eksponaty, bezpośredniego odczucia pigmentu farby, delikatnych pociągnięć pędzla – wszystkiego tego, co tworzy nie tylko obraz, ale i konkretny przedmiot, a czego brakuje podczas oglądania ekranowych wizji⁵.

Przywołuje także opublikowany w „The Guardian” artykuł Kathryn Hughes, opatrzony znamienym tytułem „Muzeum to nie iPod”⁶. W tym kontekście aktualność zyskują także rozważania stricte muzeologicznej natury, jak choćby istotne rozróżnienie: muzealium i eksponat muzealny⁷. Niniejszy artykuł ma stanowić ledwie próbę sygnałnego szkicu wielowątkowej i wielopłaszczyznowej problematyki współczesnego muzealnictwa historycznego poprzez prezentację koncepcji ekspozycji stałej w Muzeum Historii Szczecina, Oddziale Muzeum Narodowego w Szczecinie, oraz poprzedzających ją przybliżeń – wystaw czasowych zrealizowanych w szczecińskim Muzeum.

Wszelka ludzka pamięć jest pamięcią jakiegoś podmiotu – jednostkowego bądź zbiorowego. W tym drugim przypadku utrwała się ona pod dwiema postaciami: w pamięci jednostek obciążonych obowiązkiem przechowywania jej i przekazywania, oraz w przedmiotach i w przestrzeni (...). Pamięć zbiorowa nadbudowuje się nad pamięcią jednostek i wywiera na nie wpływ zwrotny: ujmuje je we wspólne ramy, narzuca im wspólne kryteria, acz tylko w ograniczonym zakresie, i wpaja im pewne wspólne

³ *Museums-Fragen. Kultur des Gestaltens. Podiumsdiskussion am 16. Januar 1998 aus Anlaß des 75. Geburtstages von Prof. Claus-Peter Groß*, Berlin, Stiftung Haus der Geschichte der Bundesrepublik Deutschland in Zusammenarbeit mit dem Institut für Museumskunde der Staatlichen Museen zu Berlin, Preußischer Kulturbesitz, Bonn 1998.

⁴ J. Lohman, *Wyzwania dla współczesnych muzeów*, „Spotkania z zabytkami” 2008, nr 6, s. 4.

⁵ P. Cambell, *At the British Museum*, „London Review of Books”, September 2007, s. 27, cyt. za: J. Lohman, op. cit.

⁶ K. Hughes, *A Museum is not an iPod*, „The Guardian”, 20.01.2007, w wersji online: <http://www.guardian.co.uk/commentisfree/2007/jan/20/comment.art> (dostęp: 12.07.2009).

⁷ Por. K. Zeidler, *Prawo ochrony dziedzictwa kultury*, Warszawa 2007, s. 59–64.

treści. Ale samo trwanie pamięci zbiorowej ma za konieczny warunek pamięć jednostek. Gdyby poraziła je amnezja bądź zgładziła zaraza, zostałyby po niej tylko nieme przedmioty i puste miejsca. Wszelka spontaniczna ludzka pamięć, czy to jednostek, czy zbiorowości, jest zdarzeniowa, jakościowa, oceniająca, wybiórcza i egocentryczna. Jej zawartość zależy przecież od uposażenia podmiotu oraz od jego wrażliwości, nastawienia, oczekiwań i uprzedzeń, a rejestruje ona zwłaszcza to, co dla jej podmiotu uderzające, co odcina się od tła, wyłamuje z rutyny, dziwi, zaskakuje – czyli właśnie zdarzenia. Przy czym wybiera je ona, hierarchizuje ze względu na ich ważność dla podmiotu i zachowuje je w tej postaci, w jakiej były przezeń przeżywane, z całą otoczką uczuć, jakie w nim budziły, gdy je pierwotnie postrzegał.⁸



Ryc. 1. Symboliczne przedstawienie migracji ludności Szczecina – kadr z wystawy „Współczesność niejedno ma imię”, 1993–2003. Fot. B. Kosińska

Muzeum – depozytariusz historii, gromadząc, przechowując i opracowując naukowo dzieła sztuki, dokumenty, archiwalia, przedmioty kultury materialnej unaocznia uprzedmiotowioną pamięć zbiorową. Poprzez „wpisanie” tej urzeczowionej pamięci zarówno w realną, fizyczną przestrzeń muzeum,

⁸ K. Pomian, *Pamięć podzielona*, „Przegląd Polityczny”, 2008, nr 89, s. 4. Artykuł stanowi drukowaną wersję wykładu wprowadzającego, wygłoszonego podczas konferencji *Miejsca pamięci w Europie Środkowo-Wschodniej. Doświadczenia przeszłości. Przesłanie na przyszłość*, zorganizowanej przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Zamku Królewskim w Warszawie 11 – 13.01.2008.

jak i przestrzeń społeczną i semiotyczną – udostępnia ją spojrzeniu, uobecnia. Jednocześnie pamięć ta staje się przedmiotem dociekań naukowych historyków, historyków kultury, sztuki, idei, którzy badając zarówno odległą, jak i tę bliższą przeszłość, winni krytycznie przeglądać poszczególne warstwy znaczeń, w jakie wyposaża ją upływający czas⁹.

Gdy w 1975 roku, po wieloletniej odbudowie Ratusza Staromiejskiego na pustym Podzamczu powstał nowy oddział Muzeum Narodowego w Szczecinie poświęcony historii miasta, ówczesny dyrektor Władysław Filipowiak długo i z trudem przekonywał miejskich i partyjnych decydentów, że trzeba i warto pokazać w przestrzeni muzealnej dawne, a nie tylko powojenne – jak chciały ówczesne władze – dzieje miasta. O ile historia oparta na archeologicznych wykopaliskach, opowiadająca o czasach średniowiecza, a szczególnie o słowiańskich początkach miasta, mieściła się w kategoriach ówczesnej poprawności politycznej i uzyskała stosunkowo szybką zgodę, o tyle późniejsze okresy, w tym przede wszystkim pruska i niemiecka spuścizna historyczna, musiały zostać na siłę zdominowane propagandowo akceptowanymi elementami z zakresu polityki międzynarodowej, epizodami dotyczącymi stosunków z Polską, problematyką wymiany handlowej i żeglugi na Odrze oraz neutralnymi w wymowie przekazami ikonograficznymi czy fotografiami dawnej architektury. Największą wagę przykładano do tej części ekspozycji, która dotyczyła „wyzwolenia” miasta przez Armię Radziecką i powojennych dokonań związanych z podniesieniem miasta z ruin i odbudową przemysłu. Polityczno-propagandowy charakter ekspozycji nie był wówczas niczym wyjątkowym, choć dla uczciwych historyków i dla historyków sztuki, którzy musieli pozostawić w magazynach szereg interesujących, lecz „nieprawomyślnych” obiektów – bardzo trudny do zaakceptowania. Podobne dylematy przeżywali autorzy – bardzo zresztą nieliczni – książek i przewodników. I nauczyciele, którzy chcieli przekazać swym uczniom rzetelną wiedzę o przeszłości miasta. Taka wersja ekspozycji stałej przetrwać musiała kilkanaście lat. Z drobnymi zmianami. Czasem na lepsze, kiedy na przykład dzięki specjalnemu dofinansowaniu miejskiemu za pośrednictwem funduszy Towarzystwa Przyjaciół Szczecina udało się w grudniu 1980 roku zakupić i poddać zabiegom konserwatorsko-restauratorskim dwie biedermeierowskie panoramy Szczecina berlińskiego artysty Ludwiga Eduarda Lütkego (1801–1850), które już w latach 30. XIX wieku były notowane na wystawach, a potem w zbiorach Stadtmuseum w ówczesnym niemieckim Szczecinie. Innym razem na gorsze, gdy „z fanfarami” wyeksponować trzeba było podarowany muzeum mundur generała Pawła Batowa, honorowego obywatela Szczecina, dowódcy 65. Armii II Frontu Białoruskiego, która w kwietniu 1945 roku zdobyła Szczecin.

⁹ K. Pomian, *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006, w szczególności rozdział: *Od historii – części pamięci do pamięci – przedmiotu historii*, s. 140–187.



Ryc. 2. Salon fryzjerski w powojennym Szczecinie – fragment ekspozycji „Codziennosc historii”, 2005–2008. Fot. G. Solecki

Był to okres niezwykle trudny nie tylko dla tworzenia wystaw, szczególnie tych historycznych, ale także dla gromadzenia i uzupełniania kolekcji, związanej z dziejami miasta. Po 30 latach traktowania ponemieckiej spuścizny jako „zła koniecznego”, które najlepiej przemilczeć, ewentualnie umiejętnie opakować w odpowiednio brzmiący kontekst ideologiczny, nie można było już liczyć na pozyskanie muzealiów z przedwojennej przeszłości Szczecina. Większość niepotrzebnych, niemodnych, niezrozumiałych „staroci po Niemcach”, po latach zalegania na strychach i niszczenia w piwnicach już dawno zakończyła żywot na śmietnikach. Na oficjalnym rynku wartościowe *stetiniana* pojawiały się niesłychanie rzadko i trzeba było nie lada uzasadnienia, by w skromnym budżecie muzealnym znaleźć środki na ich zakup. Ogłaszane w latach 70., w trakcie przygotowywania ekspozycji, apele do mieszkańców miały wyraźnie sprecyzowany kierunek – chodziło o przekazywanie do Muzeum pamiątek „szczecińskich pionierów” z pierwszych lat powojennych. Spotkały się one z pozytywnym odzewem, dzięki czemu w archiwum Oddziału znalazł się spory – bardzo dziś cenny – zbiór interesujących dokumentów.

Po przełomie 1989 roku można już było podjąć wyzwanie nowego spojrzenia na historię Szczecina i na muzealną ekspozycję. Okazją stał się jubileusz 750-lecia nadania Szczecinowi praw miejskich, który pierwsze wybrane w wolnych wyborach władze samorządowe postanowiły uczcić w stosownej gali i pełnym wymiarze. Wystawa uzyskała niezbędne dofinansowanie, nie stawiano żadnych ograniczeń ideologicznych, tylko sugestię, by ekspozycją objąć cały okres 750 lat. Mediewiści i archeolodzy dodali jeszcze stulecia historii Szczecina sprzed oficjalnej nominacji na *urbis*, tworząc nośną informacyjnie wystawę opartą na wynikach prowadzonych przez wiele lat badań archeologicznych. Przegląd zbiorów malarstwa, grafiki i rzemiosła artystycznego – także tych magazynowych, nigdy po wojnie nie wystawianych – przechowywanych w Dziale Sztuki Dawnej, pozwolił na wieloaspektowe przedstawienie historii i kultury miasta w czasach księżęcych, okresie szwedzkim i pruskim, a także w okresie dziewiętnastowiecznego rozwoju przemysłu i urbanistyki. Początek XX wieku i lata międzywojenne reprezentowała kolekcja ikonograficzna – malarstwo i grafika, uzupełniona lokalnymi wyrobami przemysłu i rzemiosła. Wówczas okazało się, że największy problem dotyczy skonstruowania ekspozycji dotyczącej drugiej połowy XX wieku. Poza wspomnianym zbiorem dokumentów z pierwszych lat powojennych oraz materiałów związanych z polskim wojskiem, gromadzonych zresztą z myślą o stworzeniu odrębnego muzeum w Cedyni, Muzeum dysponowało jedynie przypadkowo pozyskiwanymi obiektami z zakresu medalierstwa i okolicznościowymi darami od zakładów pracy, przekazywanymi poprzez Towarzystwo Przyjaciół Szczecina, które zresztą przez lata finansowało gros nabytków. Jesienią 1990 roku, w związku z przygotowaniem prekursorskiej wystawy z okazji 20. rocznicy wydarzeń grudniowych 1970 roku – „Szczecin 1970–1990. Okruchy historii najnowszej”¹⁰, udało się częściowo wypełnić lukę dotyczącą działalności opozycyjnej lat 80. w Szczecinie, pozyskując znaczny zasób materiałów zgromadzonych przez współtwórców tych niedawnych wydarzeń. By sprostać zadaniu prezentacji dwudziestowiecznej historii Szczecina, muzealnicy odwołali się ponownie do mieszkańców Szczecina, prosząc o przejrzanie szuflad, kufrów, walizek, o zaglądnienie na strychy i do piwnicznych schowków. Nośne hasło „Ocalić od zapomnienia” nie zawężyło pola muzealnych zainteresowań, ani inwencji darczyńców. Finał akcji, przeprowadzony z udziałem dziennikarzy lokalnych gazet, kamer szczecińskiej telewizji i mikrofonów radiowych, przyniósł efekt interesujący nie tylko pod kątem pozyskanych materiałów, ale także w aspekcie socjologicznym. Dał odpowiedź na pytanie, co dla przeciętnego mieszkańca, do którego dotarł apel, stanowić może pamiątkę godną muzealnej ekspozycji, ważną dla historii miasta, wartą przechowania

¹⁰ *Szczecin 1970–1990 – Okruchy historii najnowszej*, Muzeum Historii Szczecina, Oddział Muzeum Narodowego w Szczecinie, 18.12.1990 – 04.1991 (wyst. bez kat.).

dla przyszłych pokoleń. Decyzje utrudniała przecież nie tylko specyfika i uwikłanie lat powojennych, ale też wciąż żywy charakter wydarzeń w oczach ich uczestników, powszedniość, pozorny banał, wręcz trywialność przeżyć „zwykłego” obywatela, które w powszechnym odczuciu nie mogą stać się historią mierzoną w kategoriach „muzealnego patosu”. Było to wyzwanie także dla muzealników, kiedy należało zdecydować o sposobie ewidencji i dokonaniu wpisów w księgach inwentarzowych pozyskanych darów.



Ryc. 3. Po lewej – Helene Rutkowska, *Portret starszej kobiety*, ok. 1920, olej, tektura, ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie – fragment wystawy „Hans Stettiner i Jan Szczeciński”, 2009. Fot. G. Solecki

Po prawej – *Portret pionierki Szczecina Heleny Kurcysz*, pastel, papier, 1988, depozyt w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie – fragment wystawy „Hans Stettiner i Jan Szczeciński”, 2009. Fot. G. Solecki

Wkrótce potem powstała wystawa „Współczesność niejedno ma imię”, stanowiąca ostatni, dwudziestowieczny akord jubileuszowej ekspozycji „Dzieje Szczecina”¹¹, która została uhonorowana nagrodą Ministra Kultury za wydarzenie muzealne 1993 roku. Koncepcja wystawy poświęconej

¹¹ *Dzieje Szczecina*, Muzeum Historii Szczecina, Oddział Muzeum Narodowego w Szczecinie, otwarcie 3.04.1993: *Szczecina dzieje najstarsze*, kurator: R. Wołągiewicz, współpraca: E. Cnotliwy, R. Rogosz, aranżacja plastyczna: J. Zdarewicz; *Okres książęcy, czasy szwedzkie i pruskie, Wiek XIX – stulecie przemian, Wiek XX – współczesność niejedno ma imię*, kurator: B. Kozińska, współpraca: A. Bartczak, M. Frankowska, M. Dworaczyk, aranżacja plastyczna: G. Czapplewska. Por. *Wystawa Dzieje Szczecina*, oprac. E. Cnotliwy, B. Kozińska, Szczecin 1993 (folder); E. Cnotliwy, B. Kozińska, *Dzieje Szczecina. Historia i kultura od czasów*

XX stuleciu zakładała chronologiczną ciągłość narracji z symetrycznym podziałem na stronę niemiecką i polską, rozdzieloną scenograficznie wyrazistym fragmentem dotyczącym okresu wojny i przesiedlenia, z rzędem walizek i anonimowymi odciskami butów, skierowanymi w różne strony. Część przedwojenna różniła się jednak znacznie od powojennej ze względu na poważną dysproporcję merytoryczną posiadanych zbiorów. W okresie niemieckim dominowały przedstawienia ikonograficzne – obrazy i grafiki oraz prezentacja lokalnego rynku, ukazana poprzez pojedyncze wyroby i liczne reklamy firm, naklejone na stylizowanym słupie ogłoszeniowym. Dla drugiej połowy XX wieku dysponowaliśmy przede wszystkim dokumentami i fotografiami, które ilustrowały wybrane aspekty powojennego życia w Szczecinie, przywoływały znane postacie z kręgu władz administracyjnych, kultury, sztuki, ważne wydarzenia polityczne i społeczne, w tym symbolicznie zobrazowane „słupy milowe” z datami 1970, 1980, 1990. Wizualną dominantę tworzył „pokój osadnika”, gdzie pośród ponemieckich mebli wyeksponowano przewiezione z Kresów pamiątki – rodzinne fotografie, serwety i sprzęty charakterystyczne dla tamtych stron. Wyznacznikiem zmian w powojennym okresie były dwa okna – na początku stare, wypełnione fotografiami ruin, a na końcu współczesne, ukazujące aktualne zdjęcia.

W 2002 roku w Gmachu Głównym Muzeum Narodowego w Szczecinie na Wałach Chrobrego otwarto wystawę „Ojczyzna wielu... Przemiany kulturowo-etniczne na Pomorzu Zachodnim w XX wieku”¹². Zorganizowano wówczas także polsko-niemieckie seminarium naukowe „Pomorze. Ojczyzna wielu. Europejskie wyzwanie”¹³.

Wystawa „Dzieje Szczecina” w pierwotnym kształcie była czynna do 2003 roku, kiedy to zmieniono część archeologiczną, tworząc ekspozycję „Najstarsze karty z dziejów Szczecina”¹⁴ i zmodernizowano wystawę poświęconą miastu nowożytnemu. Wówczas też rozpoczęto przygotowania

najdawniejszych do współczesności. Informator do wystawy stałej prezentowanej w Ratuszu Staromiejskim, siedzibie Oddziału Muzeum Miasta Szczecina, mps, Muzeum Narodowe w Szczecinie 1995,

¹² *Ojczyzna wielu... Przemiany kulturowo-etniczne na Pomorzu Zachodnim w XX wieku*, Muzeum Narodowe w Szczecinie 28.06.2002 – 31.03.2005, kuratorzy: I. Karwowska, S. Horoszko, zob.: *Ojczyzna wielu... Przemiany kulturowo – etniczne na Pomorzu Zachodnim w XX wieku. Pamiętnik z wystawy*, red. I. Karwowska, E. Kaptur, Muzeum Narodowe w Szczecinie, Szczecin 2005.

¹³ Seminarium polsko-niemieckie, *Pomorze. Ojczyzna wielu. Europejskie wyzwanie / Pommern. Die Heimat Vieler. Europäische Herausforderung*, Muzeum Narodowe w Szczecinie, 30.04.2003, red. I. Karwowska, A. Gawron, [Szczecin 2003].

¹⁴ Tej otwartej 14.06.2003 roku i nadal dostępnej wystawie, przygotowanej przez A.W. Felińskiego, A. Bartczak, B. Kozińską, w aranżacji plastycznej D. Dąbrowskiej-Wojciechowskiej, towarzyszyła publikacja: *Najstarsze karty z dziejów Szczecina. Informator do wystawy w Muzeum Historii Szczecina, Oddziale Muzeum Narodowego w Szczecinie / Die ältesten Karten zur Geschichte Stettins. Informationsblatt zur Ausstellung des Museums für Geschichte der Stadt der Abteilung des Nationalmuseums Szczecin*, oprac. B. Kozińska, we współpracy z E. Wilgockim, Szczecin 2003.

do kolejnej odsłony muzealnych zmagania ze współczesną historią, których efektem była udostępniona publiczności w 2005 roku okazała wystawa „Codziennosc historii”, zorganizowana w Gmachu Głównym Muzeum Narodowego w Szczecinie na Wałach Chrobrego w 60-lecie państwowości polskiej na Pomorzu Zachodnim¹⁵. Ekspozycję podzieloną chronologicznie na okresy ważne dla historii życia politycznego i gospodarczego regionu i kraju otwierał kolejowy wagon (który grał już podobną rolę w wystawie „Ojczyzna wielu...”) i peron dworcowy, na którym „krzyżowały się drogi wielu wędrowców”¹⁶, zamykała zaś zróżnicowana wizja nowoczesności i współczesności oraz „lustro pamięci”¹⁷, w którym odbija się historia, ukazując bardzo różne, indywidualnie odczute obrazy przeszłości. Starano się połączyć podręcznikową historię z codziennym życiem, zilustrować je materialnymi pozostałościami tamtych lat i wydarzeń. I znów pomogli świadkowie i uczestnicy, odpowiadając na ogólne i szczegółowe, indywidualne i zbiorowe prośby organizatorów. Dzięki temu na wystawie znalazło się m.in. wyposażenie dawnego zakładu fryzjerskiego i szkolnej klasy, niemodne już meble i sukienki, zawartość szaf i szuflad, mnóstwo zdjęć i dokumentów, stopy podziemnej „bibuły” i gazet z lat odzyskiwania wolności, stare płyty gramofonowe, książki z domowych biblioteczek, pocztówki, wazoniki, serwetki... Dla starszych widzów była to historia PRL-u lub wspomnienie młodości, lepszych i gorszych lat, twarzy i nazwisk, trosk i radości; dla młodych zaś – łatwiejsza do zapamiętania lekcja historii, ożywienie – choć nieme – opowiadań rodziców i nauczycieli.

Po tych kilku próbach i doświadczeniach wystaw czasowych nadszedł czas dopełnienia stałej ekspozycji „Dzieje Szczecina” o historię całego XX wieku – historię stulecia podzielonego niemal w połowie na okres niemiecki i polski. 29 maja 2009 roku otwarta została wystawa „Hans Stettiner i Jan Szczeciński. Życie codzienne w Szczecinie XX wieku” – stała ekspozycja dotycząca najnowszej historii Szczecina, której zamykającą datę wyznacza 1999 rok¹⁸. Ze względu na wyjątkowo skomplikowaną sytuację historyczną i krótki dystans czasowy niepełnej dekady dzielącej nas od tej cezury, zdawaliśmy sobie sprawę z trudności przyjętego wyzwania. Uznaliśmy jednak za

¹⁵ *Codziennosc historii*, kurator: A. Bartczak, Muzeum Narodowe w Szczecinie, 5.07.2005 – 10.2008, por. *Codziennosc historii. Katalog wystawy. Wystawa zorganizowana w sześćdziesięciolecie państwowości polskiej na Pomorzu Zachodnim / Die Alltäglichkeit der Geschichte. Katalog zur Ausstellung. Ausstellung anlässlich der sechzigjährigen polnischen Staatlichkeit in Westpommern*. Muzeum Narodowe w Szczecinie, Niemieckie Forum Kultury Europy Środkowej i Wschodniej / Deutsches Kulturforum östliches Europa, Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Szczecinie, red. L. Karwowski, A. Bartczak, R. Makąła, Szczecin 2007.

¹⁶ Ibidem, s. 72.

¹⁷ Ibidem, s. 132.

¹⁸ Kurator: B. Kozińska, współpraca: A. Wilgocka, J. Grzelak, konsultacje: D. Kacprzak, oprawa plastyczna: A. Kosmacz.

konieczne, by, zachowując poczucie etyki historii, podjąć trud objaśnienia ciągłości przy jednoczesnym ukazaniu płątaniny szczecińskich losów. Mamy tu bowiem do czynienia z geohistorią w mikroskali miasta – problematyką ciągłości procesów historycznych i przekształcania określonego obszaru przestrzeni w następstwie oddziaływania czasu, wydarzeń, tradycji, kultur, nacji. Obserwujemy trwanie i kontynuację, a jednocześnie naturalne zmiany konkretnego miejsca i konsekwencje narzuconej wielokulturowości. Dostrzegamy wpływ budowanego przez dziesięciolecia *genius loci* na zupełnie nowych mieszkańców i ich asymilację w początkowo obce, odczuwane nawet jako wrogie, otoczenie – przestrzeń kulturową, która utrzymuje swoje charakterystyczne cechy, narzucając sposób ich stopniowego osvajania.



Ryc. 4. Dramat wojny – scena z ekspozycji „Hans Stettiner i Jan Szczeciński”, 2009.
Fot. G. Solecki

Miasto to konglomerat zdarzeń, obrazów i ludzi, zmieniający się jak mozaika w kalejdoskopie w zależności od osoby, czasu, sposobu postrzegania, punktu odniesienia. Działa tu specyficzna topografia pamięci zbiorowej i swoistość pamięci indywidualnej, wybiórczość percepcji i stronniczość wartościowania, stereotypy i podręcznikowe klasyfikacje. Powstaje problem, czy próbować zobiektywizować pamięć, zacierać konflikty między różnymi kliszami wspomnień, różnymi pamięciami: afirmatywną pamięcią młodości i przykrymi reminiscencjami doświadczeń starości, pamięcią lat pomyślnych i okresów pełnych trosk, pamięcią rozdartą, naznaczoną

bólem, podzieloną. Czy to ta sama pamięć, czy złudzenie, czy może mamy do czynienia z wielością niezgodnych ze sobą pamięci? Jak sobie z tym radzić? Jak pokazać historię całego stulecia, jak skonstruować czytelną wystawę dającą się zwiedzić w około godzinę, by nie nadużyć możliwości percepcji przeciętnego gościa muzeum? Jak zmieścić to, co Krzysztof Pomian, przygotowując wystawę „Europa – to nasza historia”, nazywa „wielką” i „małą” historią¹⁹ – historią przemian społecznych, wydarzeń politycznych i historią zwykłych ludzi. Choć obu przedsięwzięć nie sposób porównywać, bo ich zakres problemów i skala są zgoła odmienne, to jest jednak coś, co je łączy. Są to swoista prezentacja geohistorii²⁰ – tam w makroskali kontynentu, u nas w mikroskali jednego miasta – oraz – równie trudna niezależnie od rangi przedsięwzięcia oraz determinant przestrzennych i finansowych – konieczność rozwiązania podstawowego problemu: sposobu pokazania owej wielkiej i małej historii przy pomocy metod wystawienniczych, języka wizualnego.



Ryc. 5. Portrety, dokumenty, fotografie i elementy wyposażenia mieszkania z czasów niemieckich i polskich – fragment wystawy „Hans Stettiner i Jan Szczeciński”, 2009.
Fot. G. Solecki

¹⁹ K. Pomian, P. Kosiewski, „Mała” i „duża” historia Europy, „Przegląd Polityczny” 2008, nr 88, s. 92–100.

²⁰ Autorem terminu jest Fernand Braudel, por. F. Braudel, *La Méditerranée et le monde méditerranéen à l'époque de Philippe II*, Paris 1949 (wyd. pierwsze, w wydaniu drugim autor zrezygnował z tego pojęcia), zob. także Ch. Higounet, *La géohistoire*, [w:] *L'histoire et ses méthodes (Encyclopédie de la Pléiade)*, red. Ch. Samaran, Paris 1961, s. 68–91.



*Ryc. 6. Wnętrze saloniku, który mógł służyć zarówno niemieckiemu, jak i polskiemu mieszkańcowi Szczecina – fragment wystawy „Hans Stettiner i Jan Szczeciński”, 2009.
Fot. G. Solecki*

Ekspozycje poświęcone poprzednim stuleciom dziejów Szczecina opowiadają na przykładzie zachowanych zabytków o wyglądzie miasta i o jego mieszkańcach – czym się zajmowali, jak się ubierali, jakie otaczały ich widoki i przedmioty, co determinowało ich codzienne życie. Dla wieku XX przyjęto analogiczną zasadę ukazania miasta przez pryzmat życia jego mieszkańców. Historię pierwszych 45 lat tworzyła zakorzeniona tu od wielu pokoleń niemiecka społeczność Szczecina, reprezentowana przez symbolicznego Hansa Stettinera, zaś okres powojenny i drugą połowę wieku kształtowały losy przybyłych tu Polaków, takich jak rodzina Jana Szczecińskiego, która dobrowolnie lub z przymusu podjęła tu nowe życie, osiedlając się w ponemieckim Szczecinie. Ale Stettinera od Szczecińskiego rozdziela bardzo wyraźna cezura – wojna, wobec której drastycznie różniły się ich losy. To silny akcent wystawy, przywołujący czernią tła zło, tragizm i zniszczenie, a także jednoznaczny przekaz o historycznej wymowie. Dramat wydarzeń wojny i politycznych decyzji 1945 roku podjętych w jej konsekwencji spowodowały tu niemal bezprecedensowy exodus ludności, którego symbolem stały się walizki – atrybut przesiedleń, będących udziałem zarówno Niemców, jak i Polaków. Półwiecze niemieckie i półwiecze polskie nie zostały jednak potraktowane jako konfrontacja dwóch przeciwstawnych okresów, lecz jako kontynuacja życia w tym samym mieście, w dwóch epokach. Zachowane materialne ślady obu społeczności łączą ich bowiem

w bardzo podobnych scenach prywatnego życia. Dom i rodzina, praca, szkoła, zakupy, kultura i wypoczynek to podstawowe problemy, wokół których koncentruje się codzienność, to odsłony życia powtarzające się w każdym pokoleniu i w każdych okolicznościach – powszednie doświadczenia zarówno przed- jak i powojennych mieszkańców. Na tym oparto trzon wystawy, ilustrując poszczególne zagadnienia niemal tysiącem bardzo różnorodnych obiektów: obrazami, grafikami, zestawami dokumentów, fotografiami, fragmentami gazet, zwykłymi przedmiotami użytkowymi i cennymi wyrobami. I chociaż prezentacja złożona jest jak puzzle z wielorakich elementów, tworzy dopełniający się, całościowy obraz. Formalne zróżnicowanie wystawy i jej podział na przestrzenie symulujące sceny i kadry codziennego życia, składają się na całość o charakterze rzeczowym, pozbawioną ideologizującej oprawy, narracyjnych komentarzy, „protez dla wyobraźni”. Na wystawie znalazły się zabytki i dokumenty o bardzo różnej wartości historycznej i materialnej. Pochodzą głównie z zasobów własnych Muzeum Narodowego w Szczecinie. Znaczną ich część przekazali mieszkańcy miasta, także przedwojenni. W ostatnim dziesięcioleciu „Stettinerzy” pytają w polskim muzeum o możliwość pozostawienia swych rodzinnych pamiątek, nie budzących zainteresowania młodego pokolenia, urodzonego i wychowanego daleko stąd. Traktują tę przedwojenną rodzinną przeszłość jako zamknięty rozdział. Dla nas, muzealników przekazane przez nich przedmioty są bardzo ważne, gdyż wypełniają lukę, która wydawała się trwała. Odsłaniają fragmenty odpowiedzi na pytania o ich zwykłe życie, o wydarzenia, których nie zapisano w podręcznikach i statystykach. Dopełniają informacje, które – także z domowych źródeł – posiadamy o powojennych szczeciniaczach. W ten sposób także one nabierają nowego życia, stają się fragmentem większej całości, częścią składową historycznej opowieści. Dzięki temu znane już z wcześniejszych wystaw obiekty w nowym kontekście pozwoliły odkryć i ukazać głębsze, uniwersalne treści. Nie tylko ważne zabytki, przedmioty sztuki, unikalne wyroby, ale także drobne pamiątki ocalałe dzięki czyjeś troskliwości lub szczęśliwemu przypadkowi, okruchy rzeczywistości, stanowiące przypomnienie minionych zdarzeń i ludzi, zwykłe przedmioty i rekwizyty codziennego użytku: bilet do kina, rachunek za gaz, butelka po mleku lub piwie, zeszyt do dyktand i świadectwo szczepień – stają się bohaterami historii miasta i jego mieszkańców. Bo siła takich wystaw tkwić może w prezentacji przedmiotów, które dzięki aktowi wyboru nabierają ważkości zabytków i dokumentów. Tutaj nie chodzi o epatowanie wartością materialną, wyjątkowością i kunsztem artystycznym, lecz o respekt wobec pamięci ukrytej nie w bankowym sejfie, lecz w skarbcu wspomnień. Co więcej, właśnie takie powszednie, znane wszystkim przedmiotowe skojarzenia pozwalają na wzajemne poznanie i zrozumienie, zbliżają do siebie społeczności rozdzielone niegdyś murem poczucia krzywdy, wrogości i obcości.

Bo przecież zarówno Hans Stettiner, jak i Jan Szczeciński są twórcami Szczecina, któremu poświęcona jest ta stała ekspozycja dziejów dwudziestowiecznych miasta. Anonimowe portrety, scenograficzne wnętrza, obwieszczenia i plakaty z różnych okresów przekazują wielowątkową i symboliczną treść, którą można przypisać wielu życiorysom i różnorodnym epizodom, utrwalonym we wspomnieniach i pamiętnikach, po jednej stronie związanym z Hansem Stettinerem, a obok – z Janem Szczecińskim.

Dopełnieniem tych wybranych kadrów codzienności jest kalendarium ilustrowane starymi fotografiami, dzięki któremu przypomnieć sobie można wydarzenia nie tylko podręcznikowe – polityczne, administracyjne i gospodarcze, ale także błahe, lecz zapamiętane przez mieszkańców w różnych okresach. Wydany informator²¹ zawiera eseje poszerzające horyzont wizualnej prezentacji. Oprócz odbywających się wykładów, planowane jest wzbogacenie wystawy o projekcje filmowe, nagrania wspomnień i realizacje multimedialne.

*Nigdy dość dziwimy się historii. A nade wszystko – jej różnorodności. Czyż nie łączy ona pod jedną nazwą literackich wprawek i uczonych badań, wysokiej klasy dziennikarstwa i prac erudycyjnych, pamiętników pisanych w pierwszej osobie i traktatów, które dążą do obiektywności? Nawet jako dyscyplina naukowa historia zdaje się nieskończenie rozgałęziać zależnie od ujęć, epok, języków, przestrzeni, krajów, dziedzin, badanych dokumentów i zabytków.*²²

²¹ B. Kozińska, *Hans Stettiner i Jan Szczeciński. Życie codzienne w Szczecinie XX wieku. Informator do wystawy w Muzeum Historii Szczecina – Oddziale Muzeum Narodowego w Szczecinie / Hans Stettiner und Jan Szczeciński. Das alltägliche Leben in Stettin des 20. Jahrhunderts. Begleitbuch zur Ausstellung im Muzeum Historii Szczecina Oddział Muzeum Narodowego w Szczecinie*, Szczecin 2009.

²² K. Pomian, *Historia. Nauka...*, op. cit., Lublin 2006, s. [7].